

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str. 3)

DZIENNIK

Piotrkowski

Zła przemiana materii PRZYŚPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycja, plamy i wyrzuty na skórze. Filтром dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

Śladem generała Kutiepowa

powędrował gen. Miller? — Żona gen. Skoblina odnalazła się — Gen. Skoblin zdradził swego kolegę? — Opinia oskarża Sowiety

PARYŻ. Z trzech osób z emigracji rosyjskiej, które zniknęły tajemniczo w ciągu 24-ch godzin od południa w środę do południa we czwartek, jedna odnalazła się.

Jest to żona generała Skoblina — śpiewaczka Plewickaja, która, jak się okazało, przejęta niesłychanie i zdenerwowana tajemniczym zniknięciem męża błądziła przez dłuższy czas po ulicach Paryża i wreszcie spędziła noc u przyjaciół swych, również emigrantów rosyjskich państwa Rajkowskich.

Wczoraj o godz. 11 w południe przybyła do lokalu Związku Wojskowych Rosyjskich Gapiolijczyków i stamtąd pod eskortą dwóch inspektorów policji udała się do sędziego śledczego na przesłuchanie.

Badanie p. Skoblina - Plewnickiej nie dało właściwie żadnych nowych elementów, tak, że tajemnicze zniknięcie obu generałów, przewodców emigracji rosyjskiej, w dalszym ciągu jest odkryte tajemnicą.

Rozeszły się pogłoski, że generał Miller został wywieziony do Hawru. Ślad ten jednak po pewnym czasie stracił dużo na wadze wobec komunikatu ambasady sowieckiej, która oświadczyła, że auto było istotnie ambasady sowieckiej, lecz znajdowały się w nim nie trzy, a cztery osoby, a mianowicie szofer i trzech urzędników ambasady.

Natomiast coraz więcej podejrzana zaczyna się wydawać rola generała Skoblina. Początkowo przypuszczenia, że mógł być on porwany w nocy sprzed gmachu Związku b. Wojskowych, okazały się bezpodstawne, generał Skoblin bowiem jeszcze tejże nocy w godzinę później zjawiał się u właściciela księgarni rosyjskiej na przedmieściu Paryża, niejakiego Krywoszejewa i pożyczyl od niego kilkaset franków, twierdząc, że zgubił swój portfel.

W kołach emigracyjnych rosyjskich przypominają dzisiaj, że przed dwoma laty niejaki kapitan Riedosenko, nie ciesząc się zresztą zbyt dobrą opinią, wystąpił do gen. Millera z raportem na piśmie, oskarżając gen. Skoblina o pozostawanie w kontakcie z czynnikami sowieckimi i o udział w porwaniu gen. Kutiepowa.

Z powodu tego oskarżenia gen. Skoblin zażądał zwołania sądu honorowego, który pod przewodnictwem gen. Erdeli, oczyścił gen. Skoblina z podejrzeń, dochodząc do wniosku, że oskarżenia nie są poparte żadnymi konkretnymi danymi.

Obecne dwuznaczne zachowanie się gen. Skoblina przypominało wszystkim jednak incydent sprzed dwóch lat.

Jak donosi część prasy paryskiej w związku z obecną aferą, władze policyjne wydobły z archiwów akta, zawierające materiały śledztwa dwóch sensacyjnych spraw, mianowicie sprawy zamordowania Nawaszina i sprawy bomby, jaka wybuchła w r. 1935 w lokalu Związku b. Wojskowych Rosyjskich przy ul. Colisee.

Obecnie tylko kilka dzienników skrajnie lewicowych próbuje dopatrywać się w tej sprawie jakichś porachunków wewnętrznych w łonie emigracji rosyjskiej, albo też ręki niemieckiej, natomiast ogromna większość kół dziennikarskich i prasy paryskiej coraz mocniej skłania się do przekonania, że nici całej sprawy prowadzić będą w kierunku Sowietów, z którymi gen. Skoblin podejrzany jest co raz mocniej o pozostawanie w kontakcie. Paryż jest zdania, że gen. Miller powędrował śladem gen. Kutiepowa.

Obecnie tylko kilka dzienników skrajnie lewicowych próbuje dopatrywać się w tej sprawie jakichś porachunków wewnętrznych w łonie emigracji rosyjskiej, albo też ręki niemieckiej, natomiast ogromna większość kół dziennikarskich i prasy paryskiej coraz mocniej skłania się do przekonania, że nici całej sprawy prowadzić będą w kierunku Sowietów, z którymi gen. Skoblin podejrzany jest co raz mocniej o pozostawanie w kontakcie. Paryż jest zdania, że gen. Miller powędrował śladem gen. Kutiepowa.

Mussolini gościem Trzeciej Rzeszy Na dworcu w Monachium powitał go Hitler

MONACHIUM. — Mussolini przybył do Monachium o godz. 10 rano.

Pociąg nadzwyczajny wjechał na udekorowany dworzec wśród dźwięków hymnu włoskiego i powitalnych okrzyków. Wychodzącego z wagonu Mussoliniego powitał kanclerz Hitler.

Moment ten zebrał na dworcu przyjęli entuzjastycznymi owacjami. Następnie kanclerz Hitler wraz ze swym gościem udał się w otoczeniu licznej świty włosko-niemieckiej na plac przed dworcem, gdzie były zgromadzone liczne delegacje i olbrzymie tłumy ludności.

Kanclerz Hitler i Mussolini przeszli między lasem sztandarów i flag wśród wiwatujących

nieustannie szeregów przeróżnych formacji młodzieży i organizacji faszystowskiej w Niemczech.

Po prawej stronie placu ustawione były kompanie honorowe

armii niemieckiej. Dowodzący generał złożył raport. Rozległy się dźwięki hymnu niemieckiego, a Mussolini powitał sztandary podniesieniem ręki.

Z dworca Mussolini odjechał do pałacu książęcego, w którym zamieszka podczas swego pobytu w Monachium.

O godz. 11.30 Mussolini udał się do rezydencji monachijskiej kanclerza Hitlera.

Kobiety przygotowały zamach na hiszpańską łódź podwodną w Breście

PARYŻ. Aresztowany w Hendaye major Tronosco, który przewieziony został samochodem do Brestu, przesłuchiwanym był wczoraj przez dłuższy czas.

Pewną rewelacją jest ustalenie tożsamości szofera samocho-

du, którym odjechali uczestnicy zamachu na łódź podwodną.

Szofer ten występował pod nazwiskiem Porello. Jak ustaliło śledztwo, jest to student uniwersytetu w Salamance, członek arystokratycznej rodziny markizów de Maravalaz, odgrywający dość wybitną rolę w ruchu gen. Franco.

Dochodzenie, prowadzone przez władze śledcze w Breście, ujawniło poważną rolę, jaką w całej sprawie odegrały dwie kobiety, a mianowicie siostra dowódcy łodzi „C-2” kpt. Las Heras, oraz pewna tancerka jedno z dancinów w Breście, przyjaciółka dowódcy łodzi podwodnej „C-4” por. Ferrando.

Miały one brać udział w przygotowywanym porozumieniu między zwolennikami gen. Franco a obu oficerami w sprawie zawładnięcia łodzią podwodną przez rząd w Burgos.

Obaj oficerowie zostali zwolnieni z aresztu, pozostając nadal pod nadzorem policyjnym. Władze śledcze starają się głównie wyświetlić, czy mjr Tronosco, którego aresztowanie wywołało poważny incydent między Francją i Hiszpanią powstańczą, brał osobiście udział w całej aferze, czy też nie.

nej mieli rzekomo rozpoznać go na fotografii, przesłanej do Brestu samolotem z Henday.

Zeznania te jednak okazują się o tyle wątpliwe, iż marynarz, który uniemożliwił swym strzałem całe przedsięwzięcie, twierdzi, iż na pokładzie łodzi było tak ciemno, że strzelając, nie mógł w ogóle mierzyć do nikogo.

Wobec różnych sprzeczności w zeznaniach, obciążających mjr Tronosco, w kołach politycznych liczą się z tym, iż po dalszych przesłuchaniach zostanie on ostatecznie zwolniony, co przyczyni się do rozwikłania za targu, w rezultacie którego został internowany konsul francuski w Maladze.

Jednocześnie napięcie, istniejące od kilku dni na granicy francusko-hiszpańskiej, uległo pewnemu odprężeniu.

Sensacyjna tragedia miłosna

WIEDEN. Wczoraj rozegrała się w Wiedniu sensacyjna tragedia miłosna, dość znanych w kołach towarzyskich osobistości.

W jednym z pensjonatów wystrzałem z pistoletu odebrali sobie życie baronowa Morpurgo oraz obywatel ziemski...

Sojusz chińsko-sowiecki

Amunicja, broń i sprzęt wojenny za koncesje

TOKIO. Agencja Domei do nosi z Szanghaju: Według informacji z wiarogodnego źródła tajny układ wojskowy, przewidujący zaczepno - odporny sojusz pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami, został podpisany w sierpniu przez generała Lewina, sowieckiego attaché wojskowego i przedstawiciela chińskiej partii komunistycznej Czu - En - Laia.

Układ ten rzekomo został potwierdzony przez Czang - Kai Szeka.

Podpisany układ zawiera 28 artykułów, ujętych w 5 rozdziałach. Przewiduje on: 1) iż Chiny i Związek Sowiecki zorganizują wspólny komitet obrony z główną kwaterą w Ulan - Bator, 2) Chiny i Związek Sowiecki be-

da współdziałały, by spowodować obcą interwencję w konflikcie chińsko - japońskim, starając się podzielić siły japońskie wzdłuż długiego frontu przebiegającego granicami sowiecko-mandżurskimi, Zewnętrznej Mongolii, poprzez Północne, Środkowe i Południowe Chiny.

Poza tym Komintern będzie wywoływał rozruchy w Japonii i organizował wojnę podjazdową przeciwko wojskom japońskim w Chinach.

3) Związek Sowiecki zobowiązuje się dostarczyć Chinom amunicji, ochotników i specjalistów. Dostawy sowieckie mają zawierać 362 samoloty, 100 dział przeciwlotniczych, 300 armat 150.000 karabinów, 60 milionów naboju karabinowych, 100 czoł-

gów, 1.500 samochodów pancernych 2.500 motocykli, 2.000 wagonów itd.

4) W zamian za to Chiny mają pozwolić na działalność chińskiej partii komunistycznej, co — według instrukcji Kominternu — pozwala Sowiecom na swobodną akcję w Zewnętrznej Mongolii i w Siukiangu (chiński Turkiestan).

Chiny udzielią Związkowi Sowieckiemu koncesyj na budowę kolei poprzez Zewnętrzną Mongolii, Siukiang i Kansu do włościowych Chin. Układ przewiduje szereg innych koncesyj w Chinach Północnych.

5) Sojusz sowiecko - chiński zostanie wzmocniony przez usunięcie z Chin wszystkich obcych wpływów poza sowieckimi.

„Głuchoniemy“ żebrak hersztem bandy

która grasowała w powiecie warszawskim — Złodziej symulował kalectwo — Na progu wolności zdemaskował się — „Cudowne“ odzyskanie mowy

Policja powiatu warszawskiego, likwidując kilka zuchwałych band złodziejskich, dowiedziała się, że we wszystkich wypadkach robotę złodziejom nadał jakiś żebrak głuchoniemy.

Jednocześnie do policji wpłynęło szereg skarg gospodarzy wiejskich, okradzionych przez głuchoniemego osobnika, proszącego o wsparcie.

Wszczęto energiczne dochodzenie i zarządzono skrupulatne poszukiwania. Żebrak był przez dłuższy czas nieuchwytny, szybko bowiem przenosił się z jednej okolicy w drugą, za każdym razem zmieniając swój wygląd zewnętrzny.

Długie śledztwo doprowadziło wreszcie do aresztowania żebraka, którym okazał się Waclaw Kwiatkowski, mieszkaniec wsi Łochów.

Kupon
porady
prawnej

Aresztowanego sprowadzono do wydziału śledczego, gdzie wszelkie próby uzyskania od niego zeznań nie dawały żadnego rezultatu. Kwiatkowski bowiem na mięgi dawał do zrozumienia, że nie słyszy, nie mówi i że jest kompletnym analfabeta.

Sprowadzony specjalnie wiadomca, umiejący porozumieć się z niemowami, w żaden sposób nie mógł również porozumieć się z rzekomym żebrakiem, co było nieomylnym znakiem, że przebiegły złodziej symulował kalectwo.

Żebrak zatrzymał się i wrócił po dokument i dopiero wtedy uprzytomnił sobie, że szpetnie się zasypał.

Złodziej bez namysłu rzucił się do ucieczki, został jednak schwytyany i osadzony w areszcie, gdzie odzyskawszy w „cudowny“ sposób mowę, jął złorzeczyć i kłać ordynarnie.

Do popełnianych kradzieży i kontaktu z bandami złodziejskimi, Kwiatkowski przyznał się.

Żebrak zatrzymał się i wrócił po dokument i dopiero wtedy uprzytomnił sobie, że szpetnie się zasypał.

Złodziej bez namysłu rzucił się do ucieczki, został jednak schwytyany i osadzony w areszcie, gdzie odzyskawszy w „cudowny“ sposób mowę, jął złorzeczyć i kłać ordynarnie.

Do popełnianych kradzieży i kontaktu z bandami złodziejskimi, Kwiatkowski przyznał się.

Tajemniczy wybuch papierosa

Urzędnik ubezpieczeniowy odniósł rany

Urzędnik warszawskiej centrali Assicurazioni Generali, Seweryn Sznajderman (Marszałkowska 111) został poczęstowany w biurze przez jednego z kolegów papierosem.

W pewnej chwili, gdy Sznajderman zaciągał się, nastąpił donośny wybuch papierosa, w którym, poza małą warstwą tytoniu, znajdował się jakiś silny

środek wybuchowy.

Pałac doznał dotkliwych okaleczeń twarzy i rąk. Poszwankowanemu udzielił pomocy lekarz prywatny.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie. Re-

szki wybuchowego papierosa zabrano celem zbadania.

Zaznaczyć należy, że mimowolny sprawca wypadku poczęstował Sznajdermana fatalnym papierosem, nie wiedząc wcale o jego wybuchowej zawartości.

Straszne skutki bombardowania

Lepianki chińskie runęły, jak domki z kart

LONDYN. Korespondent Reutersa podaje szczegóły bombardowania przez lotników japońskich ubogiej dzielnicy Hankou Wu-Czing-Miao.

Skutkiem tego bombardowania zginęła ogromna ilość ludzi. Według relacji korespondenta, ulice tej dzielnicy mają szerokości zaledwie 6 stóp. Stoją na nich biedne lepianki, które skutkiem wybuchu bomb runęły, jak domki z kart, grzebiąc swych mieszkańców oraz przechodniów.

Oddziały ratownicze z narażeniem życia zbierały poszarpane zwłoki. Korespondent widział ratowników, dźwigających po kilkoro dzieci zabite, bądź umierające obok jeszcze żywych, lecz z krwawymi ranami.

Światło elektryczne zgasało, tak iż prace ratownicze prowadzone były w ciemności. Wu-Czing-Miao oddalone jest od arsenału o przeszło 6 km. W czasie nalotu nie było tam ani jednego żołnierza.

Nowe zamachy bombowe w Paryżu

Alarmujące wieści nadeszły z Hawru

PARYŻ. Śledztwo w słynnej sprawie wybuchów bombowych w pobliżu placu Gwiazdy w Paryżu w dalszym ciągu nie daje wyników.

Alibi aresztowanego w polu dniowej Francji rzekomego anarchisty włoskiego Tamburinie go ponownie zostało zachwiane. W Paryżu jednakże sprawa bomb zaczyna przybierać rozmiary psychozy.

Wybuchy dwóch petard, jakie nastąpiły w piątek rano o bok gmachu Opery, zostały

przez prasę potraktowane, jako nowe zamachy bombowe, aczkolwiek były to petardy o nie wielkiej sile.

Jednocześnie z Hawru nadeszły alarmujące wiadomości o pozostawieniu w sklepie pewnego rzeźnika rzekomej bomby. Z Paryża wysłano natychmiast specjalistę pyrotechnika, który stwierdził, iż bomba jest tylko fiaską, zawierającą kwasy, służące do wytwarzania sztucznego lodu i nie grożące żadnym wybuchem.

Minister uzdrawia chorych

Jednym z najpopularniejszych ludzi w Japonii jest minister spraw wewnętrznych, dr. Baba. Swoją popularność nie zawdzięcza on działalności w charakterze ministra, a tylko pracy w zupełnie innej dziedzinie. Gazety tokijskie w ostatnich czasach poświęcają wiele miejsca tej jego działalności.

Japonia posiada ministra spraw wewnętrznych, który jest obdarzony nadludzkimi mocami i potrafi w cudowny sposób uzdrawiać chorych.

Swą cudowną moc uzdrawiania chorych wypróbował ostatnio minister Baba na swym koleźce, hrabi Arima, ministrze

rolnictwa. Przed pewnym czasem ten ostatni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Schodząc ze schodów, tak niefortunnie upadł, że doznał poważnych obrażeń cielesnych.

Dr. Baba odwiedził kolegę, dowiedział się o stanie zdrowia, zamruczał pod nosem jakieś zaklęcia i chory od razu poczuł się znakomicie. Bóle znikły jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i chory mógł opuścić łóżko.

Gdy dr. Baba dowiedział się, że minister spraw zagranicznych, Hirota, często mdleje, za jął się nim. Pochylił się nad nim i zamruczał kilka zaklęć. Działo się to przed kilkoma miesiącami, a od tego czasu minister Hirota czuje się znakomicie i już nie zapada w omdlenie.

Na froncie strajkowym bez zmian

Próby rozszerzenia akcji nie udały się

Na froncie strajkowym pracowników miejskich Warszawy nie zaszły w dniu wczorajszym większe zmiany. Jak obliczają, strajkuje około 3.500 pracowników, związki zawodowe natomiast sądzą, że porzuciło pracę około 6.000 osób.

W dalszym ciągu strajkują robotnicy częściowo w ZOM-ie, rzeźni, inspekcji handlowej, w dociągach i kanalizacji. Na filtrach pełnią dyżury specjalne

załogi, dzięki czemu dopływ wody nie został zatrzymany.

Również mienie w halach i targowiskach jest pod pieczę dyżurnych.

W dniu wczorajszym do strajku przyłączyli się strażacy, utrzymując jednakże dyżury w teatrach i wyjeżdżając do pożarów. Akcja strajkowa strażaków sprowadza się więc w zasadzie do przerwania ćwiczeń. Związki zawodowe usiłowały

wczoraj rozszerzyć strajk przez wprowadzenie do akcji robotników, zatrudnionych na robotach ziemnych i w brukarstwie. Obliczają, że tych robotników jest około 3.000. Próby te nie dały jednak wyniku.

W tramwajach i autobusach odbył się wiec — masówka. Tramwajarze postanowili poprzeć strajkujących, jednakże sami pracy nie porzucają.

Także spełzły na niczym próby wciągnięcia do strajku robotników tramwajowych, zatrudnionych przy budowie nowych linii i naprawie starych. Jest ich około 2.000.

Należy więc się liczyć z tym, że wkrótce dojdzie do porozumienia. Zarząd Miejski uwzględnił żądania i strajkujący wrócą do pracy. Leży to we wspólnym interesie.

Jak traktowano skazańców

przed stu laty

„Succes“ statek, który przed 100 laty poszedł na dno przy Kap Obway i służył do przewożenia skazanych na długoletnie wygnanie z Anglii do Australii, został ostatnio po wielu wysiłkach wydobyty z dna morza. W Melbourne naprawiono wszystkie uszkodzenia i znów go puszczono na fale morskie. Jest on całkowicie utrzymany w stylu minionych dni, ze starym ozdobianiem i wszystkimi innymi historycznymi zabytkami. „Succes“ wyruszył w podróż do Ameryki i obecnie jedzie z jednego portu do drugiego, gdzie publiczność może go zwiedzać.

Odnowienie „Succesu“ okazało się bardzo dobrym interesem, ponieważ jest on stale odwiedzany przez tłumy publiczności, która ma okazję poznać na nim w jakiś sposób dawniej obchodzono się z więźniami.

Na statku znajdują się dwa piętra z celami dla więźniów. Każda z cel ma metr dziesięć powierzchni, jest tak duża, że człowiek może w niej tylko siedzieć. W każdej z cel znajdują się jeszcze kajdany, do których były przykute szkielety zatopionych więźniów. Różnego rodzaju narzędzia tortury rzucają odpowiednie światło na to, jak dawniej traktowano więźniów.

Dopływ powietrza do poszczególnych cel odbywał się za pośrednictwem kilku otworów wyborowanych w drzwiach. Na statku był również karcer dla niezdolnych więźniów. Była to

celą o stykających się ze sobą ścianach. Przy tym była ona tak duża, że więzień musiał siedzieć w niej z kolanami przytkniętymi do nosa.

Prokuratorzy — „wrogowie ludu“

Stano przed nimi widmo śmierci

MOSKWA. Prokurator dystansu włodzimierskiego kolei gorkowskiej Rozkow okazał się „wrogiem ludu“. Stoi on pod zarzutem pobłażania trockistom.

Rozkow został aresztowany. Prokurator dystansu kirow-

skiego na tej kolei Nagowicin również został zdemaskowany jako „wrogi ludu“.

M. in. zarzucają mu władzę, że ożenił się z byłą żoną prokuratora Rozkowa i pod jej wpływem działał na szkodę państwa. Obu grozi kara śmierci.

Sprawcy zająć strajkowych

skazani na więzienie

W Mławie odbyła się rozprawa przeciwko 37 sprawcom zająć strajkowych, jakie w dniu 2 lipca r.b. rozegrały się w Ciechanowie, a w rezultacie których zostały wytluczone szyby w gmachu Starostwa powiatowego.

Automobilista spowodował wypadek

jadąc nieprzepisowo na szosie

Na 16-y kilometrze szosy poznańskiej pod Oltarzewem, samochód A 86278, wymijał nie prawidłowo furmankę, powożoną przez Józefa Buczałaka.

Podczas mijania, samochód zawadził o tył furmanki. Na skutek zderzenia, Buczałak spadł z wozu, zaplątawszy się w lejce. Spłoszone konie ponio-

wały, wlokąc za sobą woźnicę na przestrzeni około 100 metrów.

Automobilista zwiększył szybkość zbiegł. Na szczęście kilku przechodniów zagroziło drogę rozszalałym koniom, zatrzymując je.

Woźnica doznał szeregu dotkliwych obrażeń. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Głodówka Arabów

JEROZOLIMA. Policja usiłowała skłonić znajdujących się w obozie koncentracyjnym w Akko Arabów do zaniechania strajku głodowego. Doszło przy tym do zająć, w których wyniku 3-ch internowanych odniosło ciężkie rany, pozostali Arabowie kontynuują głodówkę.

Śmiertelne zatrucie wędliną

Franciszek Gniła (Włochy, ul. Środkowa) po spożyciu na kolację salcesonu, zachorował w nocy z objawami zatrucia i mimo usilnych zabiegów lekarza zmarł w okropnych męczarniach.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono, celem zbadania szczątków jedzenia. Policja przeprowadza dochodzenie.

Willa w Otwocku została podpalona

W związku z pożarem willi Degenszajna w Otwocku, przebudowywanej ostatnio na luksusowy pensjonat, energicznie prowadzone dochodzenie ustaliło, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Willa została zaledwie przed kilku dniami asekurowana na sumę 100 tysięcy złotych.

CZYTAJCIE

„WESOŁE WIADOMOŚCI“
CENA 10 GR.

Nasz wielki konkurs - ankietę z cennymi nagrodami Dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek Dziś ogłaszamy pierwsze wyniki głosowania

Nasz konkurs-ankieta, który ma na celu dokonanie wyboru przez Czytelników dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek, trwa już przy olbrzymim powodzeniu dwa tygodnie. Listy płyną do Redakcji nieprzerwaną strugą. Zainteresowanie ankietą rośnie z dnia na dzień, o czym świadczy najciekawszy fakt, że poczta jest codziennie obfita. To nam pozwala mieć pewność, że wybór zostanie dokonany w najlepszych warunkach, bo przy masowym udziale Czytelników. Wszystkie listy są skrupulatnie przeglądane, a głosy dokładnie notowane i liczone. Obliczyliśmy i posegregowaliśmy dotychczas głosy, które nadeszły od 1665 uczestników konkursu-ankiety. Dalsze prace są w toku. Dla orientacji Czytelników podajemy pierwsze wyniki głosowania.

L.	Nazwisko	Ilość głosów
1	prem. Składkowski	1356
2	Paderewski	1349
3	Kiepusa	1332
4	min. Beck	1237
5	Marsz. Piłsudska	1068
6	pułk. Koc	1054
7	Walasiewiczówna	845
8	gen. Haller	667
9	Bajan	415
10	Smosarska	409
11	Jędrzejowska	408
12	gen. Sosnkowski	396
13	Rodziewiczówna	334
14	mjr. Skarżyński	315
15	min. Kwiatkowski	309
16	Pola Negri	283
17	ks. kard. Kakowski	249
18	Kusociński	242
19	Kossak Wojciech	241
20	Sieroszewski	199

Wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy, lecz z obowiązku przypominamy, że mogą zająć w tej tabeli przesuńnięcia i to nawet bardzo znaczne, gdyż ankietę nie została zamknięta, listy nadal napływają, a w dodatku nie cały dotychczas zebrany materiał ankiety został obliczony. Kto zwłaszcza z tego układu nazwisk nie jest zadowolony, uważając, że nie odpowiada on rzeczywistości, może mieć wpływ na jego zmianę przez swój udział w ankiecie. A to jest bardzo proste, bo należy tylko nadesłać swoją listę do Redakcji z dopiskiem na kopercie: „Konkurs-ankieta”. A teraz przejdziemy do prezentowania planu ankietowego, który, jak zwykle, jest bardzo bogaty.

Dobry gospodarz kraju

Zaczniemy od listu p. Jana Klepacza, sierżanta w rezerwie, kawalera „Wirtuti Militari”, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Barkocińskiej 14. P. Klepacz zalicza do najpopularniejszych następujące osoby:

- 1) Gen. Sławoj-Składkowski, uczestnik walk o niepodległość, bardzo dobry gospodarz kraju, podpora biednych i bezrobotnych, sprawiedliwy — niesumiennej i opieszalej urzędniczej karze, zaś pracowitych i starych nagradza. Należało mu się gorące słowa uznania za jego ofiarne i owocne prace.
- 2) Gen. Kasprzycki, jako minister spraw wojskowych podniósł bardzo wysoki poziom wyszkolenia naszej kochanej Armii. Dba o nią, t. j. o jej

zaopatrzenie, wychowanie kulturalno-oświatowe oraz dziarski wygląd.

- 3) Pułk. Adam Koc, komendant legionistów i twórca zjednoczenia silnej i potężnej Ojczyzny.
- 4) Min. Beck, świętyni polityk, dba, by Polska była poważana i by się z nią liczone.
- 5) Wicepremier Kwiatkowski, pomocnik i prawa ręka gen. Składkowskiego, człowiek twardej ręki, lecz sprawiedliwy — ukróca zachłanność paskarzy.
- 6) Marsz. Piłsudska, uczestniczka walk o niepodległość, ofiarna, zajmująca się dziećmi biednych, fundatorka różnych społecznych instytucji.
- 7) Premierowa Składkowska, ofiarna obywatelka, dba bardzo o uczestników walk o niepodległość.
- 8) Gen. Haller, twórca Armii Błękitnej.
- 9) Ks. kard. Kakowski jest znany przez biedne dzieci z ofiarności; również jest dobrym politykiem.
- 10) Kiepusa, najpopularniejszy śpiewak, znany na całym świecie.

Marsz. Piłsudska na czele

P. Stanisława Węglarska z Okęcia (Kryniczna 1) ułożyła taką listę:

- 1) Marsz. Piłsudska, 2) prem. Składkowski, 3) Paderewski, 4) gen. Haller, 5) gen. Sosnkowski, 6) Tomasz Arciszewski, 7) Kiepusa, 8) Rodziewiczówna, 9) pułk. Koc, 10) Walasiewiczówna.

Najpopularniejsze Polki

P. Hieronim Dynowski z Warszawy (Koszykowa 71) faworyzuje następujące Polki:

- 1) Marsz. Piłsudska, 2) córki Wielkiego Wodza Wanda i Jagódka, 3) P. Prezydentowa Mościcka, 4) posł. Prystowska, 5) Zofia Nalkowska, 6) M. Rodziewiczówna, 7) Strzyńska, 8) Smosarska, 9) Walasiewiczówna, 10) Jędrzejowska, 11) Pola Negri.

Napoleon Sądok

Dwie maszyny

Tylko w Ameryce, gdzie na trzech obywateli przypada jedno auto, zdarza się, że bezrobotny po zasilek jedzie własnym autem. Posiadanie auta nie jest dowodem zamożności.

W Warszawie na razie, jeżeli ktoś ma własne auto, to znaczy, że albo jest burżujem, albo wygrał na loterii, albo ukradł. To też, gdy majster murarski, pan Kiziorek, wyjechał z żoną i z dziećmi na spacer własnym autem, cała kamienica stanęła na nogach.

Pan Kiziorek od dawna marzył o własnym aucie. Nie pił, nie palił, odkładał grosz do grosza i, gdy ostatnio nadarzyła mu się okazja, kupił za 500 złotych staromodnego, ale wcale dobrego jeszcze „Ford”.

Cała kamienica asystowała przy tym pierwszym wyjeździe. We wszystkich oknach było pełno. Pani Kiziorkowa dumna i szczęśliwa zajęła miejsce na tylnym siedzeniu. Nie wiedziała biedaczka co ją czeka.

**

Następnego dnia, w czasie gotowania obiadu, pani Kiziorkowa spostrzegła, że zbrakło jej soli. Ponieważ do sklepu nie chciało jej się schodzić, więc, jak zwykle w takich wypadkach, zapukała do sąsiadki.

— Pani Dziubdzińska, niech mi pani soli pożyczysz, bo mi zbrakło.

Ku zdumieniu pani Kiziorek życzyła zawsze sąsiadka uśmiechnęła się chłodno:

— Jak pani zbrakło, to sobie pani kup! Ja nie mam na

P. Erazm Pirański z Warszawy (Ujazdowskie 34) za najpopularniejszych uważa:

- 1) ks. kard. Kakowski, 2) ks. kard. Hlond, 3) Marsz. Piłsudska, 4) gen. Składkowski, 5) gen. Kasprzycki, 6) gen. Sosnkowski, 7) gen. Żeligowski, 8) gen. Haller, 9) Bajan, 10) Adam Koc, 11) Smosarska, 12) Morawska (Wacia), 13) Kiepusa, 14) Paderewski, 15) Eugeniusz Bodo, 16) W. Kossak.

Czołowi współtwórcy Polski

P. Wiktoria S. z Warszawy (Prosta 6 m. 9), pisze, że „wysuwa kandydatów, o których się mało, lub wcale nie mówi, a należą do czołowych współtwórców Polski, budowniczych w Odrodzonej Polsce”. Do najpopularniejszych i godnych uznania zalicza min. Becka, prem. Składkowskiego i Marsz. Piłsudską, a ponadto:

- 1) Paderewski, 2) gen. Haller, 3) M. Rodziewiczówna, 4) Ks. kard. Hlond, gen. Wł. Sikorski, 6) Władysław Grabski, 7) b. prez. St. Wojciechowski, 8) Roman Dmowski, 9) ks. kard. Kakowski, b. członek Rady Regencyjnej, działacz społeczny, zasłużony za krzewienie Akcji Katolickiej wśród młodzieży i dorosłych.

P. Wł. G. z Warszawy (Niemieńska 4) uznaje za popularnych tych, którzy „walczyli o niepodległość i pracowali dla

POMADKI DOUST SZACHA
to gwarancja niebłędnych i przyjemnych ust
SzACH WARSZAWA

dobra Polski Odrodzonej”, a mianowicie:

- 1) Marsz. Piłsudska, 2) pułk. Sławek, 3) Tomasz Arciszewski, 4) Jędrzej Moraczewski, 5) gen. Sosnkowski, 6) prem. Składkowski, 7) gen. Haller, 8) gen. Żeligowski, 9) min. Beck, 10) min. Kwiatkowski.

P. Anna Pilman z Pragi (Stalowa 41) oddaje głos za następującymi osobami:

- 1) Marsz. Piłsudska, 2) gen. Sosnkowski, 3) min. Beck, 4) pułk. Koc, 5) Paderewski, 6) prem. Składkowski, 7) prezydent Warszawy Starzyński, 8) Komisarz Rządu na m. st. Warszawy woj. Jaroszewicz, 9) Joliot, córka Curie-Skłodowskiej, 10) Smosarska, 11) Bodo, 12) Walasiewiczówna, 13) Janusz Kusociński.

Wśród uczestników rozdzielone będą następujące nagrody:

65 nagród dla uczestników

Pierwsza nagr. 100 zł
Druga nagr. 50 zł
Pięć nagr. po 10 „
Osiem nagród po 5 „
oraz 50 nagród pocieszenia

ŁĄCZNIE WIĘC PRYZNAMY UCZESTNIKOM 65 NAGRÓD WARTOŚCI 500 ZŁ

W jutrzejszym numerze dalsze omówienia ankiety.

Książeczki szczęścia

P.K.O. wydaje z dniem 1.X. 1937 r. nową serię książeczek premiowanych. Będzie to z kolei seria V-ta, ponieważ cztery serie dotychczasowe, a zwłaszcza czwarta, zostały dosłownie rozschwytane. Wielka popularność premiowanych książeczek oszczędnościowych pozwoliła wyposażyć V-tą serię w tak liczne przywileje dla oszczędzających, że książeczki te jeszcze przed swym ukazaniem się zyskały sobie nazwę „książeczek szczęścia”.

Bo posłuchajmy: Składając po zł. 5.— miesięcznie, uczestniczymy co 3 miesiące w losowaniu premij pieniężnych. Najwyższa premia wynosi zł. 500.—, najniższa —

zł. 50.— Książeczka, która wylosuje premię, będzie nadal brała udział we wszystkich losowaniach następnym. Po 9 i pół latach systematycznego oszczędzania otrzymujemy zł. 600.—

Niezależnie od tych premij P.K.O. rozlosuje po 9 i pół lat dodatkowo specjalne premie za wytrwałość w oszczędzaniu, wyplacając kwotę zł. 1.000.— zamiast przewidzianych zł. 600.—

Wreszcie po trzech latach książeczka premiowa staje się podręczną kasą pożyczkową, zawsze gotową do usług, ponieważ P.K.O. wydaje po upływie tego terminu pożyczkę do wysokości 80 proc. wkładu na książeczce.

pożyczanie! Autem się nie robijam.

I zatrzasnęła drzwi przed nosem oszołomionej pani Kiziorek.

Podobna historia powtórzyła się po obiedzie. Pani Kiziorek szykowała się do prania i już przed tygodniem zamówiła klucz od góry u sąsiadki Pośladkowskiej.

Ale sąsiadka na jej widok uśmiechnęła się pogardliwie.

— Klucz od góry? Nie ma! Oddałam Pietrzakowej!

— Pani Pośladkowska, przecie ja u pani zamówiłam!

— Co z tego żeś pani zamówiła? Pietrzakowej mąż też w czystych kałesonach musi chodzić, choć samochodu nie posiadają!.

**

Stosunki z sąsiadami z dnia na dzień się pogarszały. Doszło do tego, że pani Kiziorek bała się wieczorem radio nastawić. Bo od razu, któryś z sąsiadów przysyłał dziecko, żeby muzykę przerwać.

— Mama kazała powiedzieć, że choć auta własnego nie posiadamy, ale spać mamy prawo! Też jesteśmy ludzie.

Pani Kiziorkowa czuła się w kamienicy, jak trędowata. Nikt z nią nie chciał mówić, sąsiadki udawały, że jej nie widzą.

W maglu bała się pokazać. Bo gdy tylko stanęła w drzwiach z „wałkiem” bielizny, rozległy się złośliwe szept i do cinki.

— O, patrzcie! Samochodu wa dama przyszła!

— Pani Pierkowska! Otwórz pani okno, bo benzynę czuć!

**

Życie stawało się nieznośne. I pewnego dnia pani Kiziorek oświadczyła mężowi:

— Wicus! Ja tak dłużej nie mogę! Sprzedaj auto, bo ja tu dłużej w kamienicy nie wytrzymam! To auto tyle zazdrości na robiło, że każdy na mnie, jak wilk, patrzy.

— Czego oni zazdrozczą? — westchnął pan Kiziorek. — Przecież ja im tego auta mogę od czasu do czasu pożyczyć.

— Pożyczyć?! A bo kto tu w kamienicy umie auto prowadzić? Sprzedaj, Wicus, bo mi życie zatrują.

Auto to jest taka maszyna, która ludzi w oczy kole i z zazdrości żółcią ich zalewa. Sprzedaj, Wicus, bo ja chcę z ludźmi w zgodzie żyć.

Ale pan Kiziorek nie chciał sprzedać. I on pragnął zgody z sąsiadami, ale auto mu było szkoda.

Myślał, myślał i po dwóch dniach przyniósł do domu dużą, ciężką paczkę.

— Co to jest? — spytała żona.

Pan Kiziorek uśmiechnął się tajemniczo.

— Też maszyna. Od dawna nam w gospodarstwie była potrzebna.

— Znów jakiś luksus?! — przestraszyła się żona — żeby na nas jeszcze więcej w kamienicy szeszekali?

— Nie bój się. Nie będą szeszekali. Przez tę maszynę, to ci się wszystkie sąsiadki będą kłaniać.

Pan Kiziorek rozpakował paczkę i pokazał żonie nową wyzmaczkę.

**

Nazajutrz, skoro świt, zapukała sąsiadka Pietrzakowa.

— Pani Kiziorek, słyszałam, że pani nową wyzmaczkę posiada. Nie mogłabyś mi pani na pół dnia pożyczyć? Na całej klatce schodowej tylko Klempiska ma wyzmaczkę. I tak się z nią droży, że aż przykro prosić.

— Proszę bardzo... dlaczego nie... nawet na cały dzień możesz pani wziąć — oznajmiła pani Kiziorek, wręczając wyzmaczkę.

Od tego dnia sytuacja od razu się zmieniła.

— Pani Kiziorek kochana, w przyszłym tygodniu będę miała przepierkę...

— Owszem, owszem. Ale na początek tygodnia już Dziubdzińska zamówiła... Musisz się pani wstrzymać z praniem...

Wyzmaczka wędrowała od sąsiadki do sąsiadki, a pani Kiziorek nie tylko odzyskała dawny szacunek i poważanie, ale nawet w maglu rej wodziła przy omawianiu najnowszych plotek.

A gdy w niedzielę z mężem i z dziećmi wyjeżdżała na spacer własnym autem, sąsiadki już nie spoglądały wrogo przez okna, lecz niejedna nawet zamachała przyjaźnie na pożegnanie chusteczką.

Pani Kiziorkowa uśmiechała się zadowolona i myślała z dumą.

— Ale mądry chłop mój stary, bo mądry!

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudzewicz musiał polubić niemną sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudzewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudzewicza, Antonim Notylekim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudzewiczowi udało się zniszczyć sfalszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wieloletnią opuszczeniem Polski w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusił on swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gokowej.

Tudzewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegłe jednak gotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się uniknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przyjazd Notylekiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylekim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy. Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

Tym sposobem dokonał porwania Hanki, uwożąc ją na łodzi motorowej, a zostawiając na brzegu Notylekiego z pilotem, któremu się wydało, że całe towarzystwo jest jakąś niezwykłą bandą, załatwiająca między sobą porachunki.

Stary hrabia w Ameryce oczekiwał wiadomości z Europy od „opiekuna” swego Tomasza, pozostając pod podejrzaną opieką Niemca, dr. Gobelda.

Zachowanie się Toma nie podobało się Gobeldowi. Tom bowiem przybył do Ameryki i nie zjawił się od razu u przyjaciół, zajmując się, jak powiedział, swymi „osobistymi sprawami”.

— Daj spokój! Trzeba jeszcze zaczekać! Czekałmy już tak długo, poczekamy jeszcze — mówił Fatty. — Nie warto teraz zaczynać na nowo, wszystkiego. Droga, którą obrał Tom, wydaje się najpewniejsza. Nic nam nie grozi, nie ponosimy żadnego ryzyka.

— A jesteś pewny, że nas nie oszuka? Przecież jego siostra jest rzeczywiście prawną żoną młodego Tudzewicza. Wykończą starego, zabiorą wszystko i będziesz może szukał ich po świecie?

— Nie będę ich szukał... Tom nas nie nabije w butelkę! Nie ma obawy.

— A ja mam obawy!... Daj mi się czego napić... — siadł na krześle i macał się po twarzy. — Pokaż no lusterko... Tego mu nie daruję... — mruzczał.

— Nie odgrajasz się, bo nie masz racji. Mamy słuchać Toma, to słuchać. Należało ci się w zęby za nieposłuszeństwo!... Niemiec, a taki niekarny. Prawidłowo dostałeś i schowaj to do kieszeni — wykrzywił się Fatty.

Gobeld spojrzał na Fatty'ego z niechęcią.

— Baranyi! — mruknął.

Kilka minut później wyjechał jednak do Buffalo i wrócił do domu starego Tudzewicza, mimochodem tłumacząc się z poranienia twarzy wypadkiem

na szosie.

Dwa dni upłynęły w zupełnym spokoju. Stary Tudzewicz leżał w dalszym ciągu. Lekarz regularnie zapisywał mu środki „na wzmocnienie”, ale tych Tudzewicz nie zżywał. Złoty Piotruś karmił go za to obficie mlekiem we wszelkich postaciach: surowym, gotowanym i zsiadłym.

Trzeciego dnia po przykrych rozmowach z Tomem Gobeld otrzymał telefonicznie wezwanie od Fatty'ego. Pojechał, snując różne plany. Wiedział, że wystąpić od razu jawnie przeciw Tomowi nie może. — Musiał najpierw zyskać zwolenników, dowiedzieć się dokładnie, jakie to są „osobiste sprawy” Toma, które trzymają go w Nowym Jorku, każąc odkładać sprawy najważniejsze, bo wspólne. Gobeld był przeświadczony, że w grę wchodzi kobieta. Ale z tym przeświadczeniem łączył inne: oto Tom zapewne przygotowuje tak sprawy, by ich wszystkich wykwitować, a wielki majątek starego Tudzewicza zagarnąć dla siebie i swej rodziny. Nie wierzył w kłótnię braci, w postrzelenie Ala i sądził, że Al potajemnie bierze udział w akcji Toma.

Jechał więc do grubaska z zamiarem wyruszenia po tym do Nowego Jorku i wyszpiewania Toma.

Zdziwił się też bardzo, kiedy zamiast Toma w mieszkanku Fatty'ego stanął oko w oko z Alem.

Al siedział przy stole i pokrzepiał się wódką. Pot zlepił mu włosy, blada twarz wyciągnęła się, oczy gorzały niezdrowym blaskiem.

— Jak się masz Kameleon! — powitał Gobelda. — Podobno dostałeś w pysk od Toma, co? — udawał śmiech.

— Jak się masz! A ty podobno zyskałeś od niego dziurę!

— To lepsze, niż dostać w gębę!...

— Lepiej milcz! — warknął zły Gobeld. —

— Chcesz mnie sprowokować? On cię tu przysłał? Czy ty myślisz, że ja jestem taki głupi i dam się sprowokować? — mówił, trzymając rękę na rewolwerze w kieszeni.

— Możesz wyjąć rękę! — powiedział Al. — Przyjechałem dopiero dziś z Europy i nie widziałem swojego braciszka. A bardzo bym chciał się z nim zobaczyć... Zresztą w zupełnie osobistej sprawie...

— I ty masz „osobiste sprawy”? — zawołał zdziwiony Gobeld.

— Bo niby co? Dlaczego mówisz, że mam też?

— Twój brat gdzieś się ukrywa w Nowym Jorku, nic nie robi w naszej sprawie, bo mu w tym przeszkadzają właśnie osobiste sprawy, o których nie chciał nas nawet poinformować.

— Ach! To on powiadasz jest w Nowym Jorku? Masz jego adres?

— Nie. Ale warto mieć i przekonać się, jakie Co z tego wyniknie? Obawiam się, żeby się nie skończyło źle... dla nas. Dla mnie, dla Fatty'ego, dla Dyni, dla innych. My nie możemy sobie pozwolić na to, żeby interes ucierpiał przez wasze rozgrywki. Jeden z was musi się wykończyć.

Alfred słuchał uważnie.

— Sprawa wcale nie jest łatwa. Te dwie kolo- to są osobiste sprawy.

— Ja wiem... — mruknął Al. — Ja wiem. To ta sama sprawa. Szkoda, że nie znasz jego adresu. Bardzo bym chciał się z nim zobaczyć, bardzo!...

Twarz Alfreda wykrzywiła się, błysnęły zęby z uchylonych warg.

Gobeld przyglądał mu się z ciekawością.

— Wygląda tak, jakbyś nie był zadowolony z postępowania swego brata?

— Nie był zadowolony?... — mruknął Alfred.

— Tak powiadasz? Nawet trochę więcej... Może du- żo więcej... Możecie mu powiedzieć, że jestem! Nie obawiam się!... I możecie mu powiedzieć, że zrobię wszystko, żeby z nim skończyć!...

Gobeld jeszcze nie wierzył słowom Alfreda.

— No, dosyć tej komedii, Al! — zawołał. — Nie udawaj wroga swego brata!... Znamy się na takich naiwnych podstępach.

— Nie bądź za mądry, Kameleon! — mruknął Al- fred. — Nie mam zamiaru cię bujać!...

— Czy to prawda, co mówił Tom, że chciałeś zerwać z nami?

— Owszem... Chciałem zostać w Europie. Po- dobało mi się. Znalazłem kobietę, miałem zamiar się ożenić. Chciałem zacząć trochę spokojniejsze ży- cie.

— Fiu, fiu! — gwizdnął Fatty.

— Nie masz czego wydziwiać — mruknął Al- fred. — Nie wolno sobie odmienić, czy co? Zresztą mielibyście w tym swoją korzyść: zrezygnowałem z udziału w interesie.

Tym razem Gobeld zagwizdał przeciągle na znak zdziwienia i niewiary.

— Możecie mi wierzyć. Mówię prawdę. Tom zabrał mi tę dziewczynę. I jeszcze poczęstował mnie kulami. Może tu nawet gadał na mnie, że chce was wszystkich wyspać, co? I tego teraz mogę się po nim spodziewać.

Fatty i Gobeld przyglądali się Alfredowi w mil- czeniu.

— Nie wiem, czy mówisz prawdę, czy nie, Al — odezwał się wreszcie Gobeld. — Ale to wiem, że prowadzicie z Tomem złą grę.

— Ja? Ja nie prowadzę żadnej gry. To Tom!

— Wszystko jedno! Kołowalście długi czas z młodym Tudzewiczem. Podobno wasza siostra przywoziła go tutaj. Po co? Mielście go wykończyć tam, na miejscu! Po coście go przywieźli? Nie wiem. To jest błąd. Teraz dowiaduje się, że między wami idzie spór o kobietę. Pomiedzy wami i to teraz!...

rowe małpy, które się kręcą koło starego, depczą mi po piętach. Może domyślają się czego. Nie wiem. Ale czas kończyć tę zabawę. Zaczynam mieć podejrzenia, czy nas obydwa nie bujacie, czy myślny nie robili kosztów zupełnie na próżno. Wreszcie nie je- stem pewny, czy naprawdę Klara wyszła za mąż za syna starego. Zaczynam wam obu nie wierzyć!...

— Daj spokój! — odezwał się Fatty.

— Nie bądź głupi, Fatty. Przecież słyszysz, że oni bawią się w miłość, a my czekamy. I jak długo mamy jeszcze czekać? Jeszcze parę miesięcy? Ja już nie mam czasu. Muszę wracać do Niemiec. Załatwiłem wszystkie swoje sprawy, tylko ta jedna się wleczę.

— Masz rację, Kameleon! — odezwał się Al- fred. — Masz zupełną rację. Ale myślisz się trochę. Klara jest żoną młodego Tudzewicza. Możliwe, że przywoziła go tutaj. Trzeba to sprawdzić. Ale masz też rację, że Tom zaczyna się wam nie podobać! Mnie też. Powiedzcie, gdzie on jest teraz. Ja to za- łatwię.

— Co załatwisz?

— Ja z nim skończę! — mruknął Alfred przez zaciśnięte zęby.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

57.

Zatrzymuję się za jakimś krzakami, prostuję się i przez gąszcz patrzę. W niewielkiej odległości między sosnami, widzę gro- madę koni. Są to niewątpliwie konie bolszewickie, a jeźdźcy pewnie usadowili się gdzieś po- za osłoną nierówności terenu, skąd strzelają w naszym kie- runku.

Są tak dobrze ukryci, że choć są w pobliżu, zobaczyć ich nie mogę. Obserwuję jeszcze chwile, chcąc zauważyć, skąd od- zywają się strzały. Z huków wnioskuję, że rozlegają się tuż z rowów przede mną położo- nych.

Wtem zatrajkotał karabin maszynowy, zagwizdały kule i ukazał się nieopodal mały do- strzegalny kłębek dymu

— A więc to tu bezwzględnie znajduje się gniazdo nie- przyjacielskich kulomiotów — pomyślałem sobie i schyliwszy się, ruszyłem z powrotem.

Przekradam się tą samą dro- gą, a kule świszczą mi koło uszu, uderzają w piasek, tną gałązki i liście z przydrożnych krzaków.

Co chwila karabiny maszyno- we rzucają serię strzałów, przy- padam wtedy do ziemi, wtulam się w pierwsze lepsze napotka- ne wgłębienie i czekam chwi- le. Skoro kule przestają mi nad głową bzykać, ruszam dalej, aż nareszcie docieram do swoich.

Ruszam do por. Dudzińskiego i znalazłszy go siedzącego w ro- wie zameldowałem o przebiegu wywiadu.

Zachodzące słońce oświeca

ziemię czerwienią swych pro- mieni, strzały cichną i zapano- wuje niczym niezamącony spo- kój.

Konie z koniowodami pozos- tają w Zawidczach, wszystkie zaś szwadrony naszego pułku rozwijają się w tyralierę i zaj- mują długą linię starych oko- pów.

Mrok coraz gęstszy otula zie- mię. Dostajemy wreszcie roz- kaz posuwania się naprzód. Idziemy gęsiego chyłkiem ro- wami, mijamy jedną i drugą li- nię okopów, docieramy i zajmu- jemy trzecią. Od strony przeci- wnika padają strzały. Ukryci w głębokich rowach, osłonięci mrokiem odpowiadamy ogniem na ogień. Przed nami widać rzędy błyskających ogników wystrzałów.

Miejscami zatrajkoce kara- bin maszynowy, sypiąc iskrami. Naraz z lewej strony ze- wżgorza za Styrem błysnęło i zagrzmiało. To artyleria bolszewicka zagrała swą piekielną muzyką.

Ostry świst przeszył powie-

trze, trysnął snop ognia i roz- legł się ogłuszający huk wybu- chu.

Zawarczały i zachichotały, niby piekielnym śmiechem od- łamki i czerep pocisku, padając z głuchym uderzeniem na zie- mię.

Huknęły armaty raz, drugi, dziesiąty i setny.

Ulewa pocisków pada na na- sze pozycje. Widać nieprzerwa- ne, oslepiające błyski wybu- chów i grzmi ustawiczny huk.

Ziemia zadrżała w posadach. Wciśnięci we wgłębienia ro- wów strzeleckich z dymiącymi od wystrzałów karabinami w rękę tkwimy na miejscu w ocze- kiwaniu, że lada moment pad- nie pocisk do rowu, rozszarpie żelazem swych odłamków i za- sypie wyrzuconym piaskiem, grzebiąc nasze zmasakrowane ciała we wspólnej mogile.

Noc zapada zupełna i nie- przejrzone ciemności ogarniają ziemię. Co chwila rozdiera ciemność błysk wybuchu, osle- pia ogniem, po czym gąśnie, po-

zostawiając przed naszymi o- czyma czarną otchłań nocy.

Stoję przytulony do chłodnej ziemi w okopie i patrzę na nie- samowity obraz kanonady arty- lerii. Groźny to jest widok, ale zarazem i piękny! Nieprzerwa- ny huk wstrząsa ziemią, a cie- mność przeszywa ją ogniste wa- chlarze wybuchów. Wyglądają niby fajerwerki, błyskają ni- czym ognie sztuczne, tylko zło- wrogi i niesamowity chichot od łamków daje poznać, że niosa- śmierek.

Widać wtedy przez moment stojące w rowach postacie żoł- nierzy i cały teren pełen nasy- pów, rowów i wyrw, najeżony sterczącymi kołkami zasieków z drutu kolczastego.

I ciśnie się wtedy na myśl, ileż tu ludzi, podobnie jak my, przeżywało te same chwile, iluż znalazło tu śmierć, lub ka- lectwo, kiedy przed czterema laty toczyły się tu nad Styrem, w tych samych okopach zażar- te walki podczas wojny świa- towej.

Dalszy ciąg jutro.



ZŁ.160.—
WARRANTOWANE
MASZYNY
do SZYCIA

najprzedniejszych marek światowych, z przyborami do haftowania, mierzaków, cerów i t. d. **GOTÓWKA — RATAMII!** Dostawa na koszt firmy. Cenniki ilustr. wysyła bezpłatnie. **CENTRALA MASZYN, KRAKÓW** ul. Dieła Nr. 109. A.

Kalendarz dnia

26

Wrzesień

NIEDZIELA

Kat.: Cyprian.
 Słow.: Łękomira.
 Słońca: wsch. 5.27,
 zach. 17.27.
 Księżyc: wschód
 21.04, zach. 12.51.

KTO NIE WIE, ŻE:
 do najstarszych grodów w wojew. pomorskim należy Starogard, nad Wierzycą.



Jesienna wilgoć sprzyja cierpieniom

Jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno — oto sezon kiedy „odzywa się” reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach. Artretycy i reumatycy muszą uważać, aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach, mających za tło, zwłaszcza w artretyzmie, złą przemianę materii, kiedy organizm zamiast wydalacza, odkłada w po-

staci złogów kwas moczowy, przychodzą nam z pomocą zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi. Oskara **WOJNOWSKIEGO** ze znakiem słownym **ARTROLIN**. Rozpuszczają one kwas moczowy i regulują przemianę materii; przynoszą ulgę w cierpieniach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: **OSKAR WOJNOWSKI**, Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Na małej wokandzie...

Na cmentarzu

czyli: „Mowa z przeszkodami”

(A. E.) — *Faktycznie, że dzienne jest to życie! — szeptał między sobą krewni i przyjaciele, odprowadzając zwłoki pana Szczepana S. na miejsce wiecznego spoczynku. — Całe życie chłop białe klepał, a ledwie w przeszłym roku na tem szmuglu milionowy zrobił, już kopyta wyściągnał.*

Na cmentarzu panował nastrój bardzo uroczysty. Zebrani otoczyli świeżą mogiłę, a kolega zmarłego, pan Bonifacy Knot, rozpoczął:

— Umarłeś Szczepku, i nie cię już tera nie obchodzi. Nic cię już nie boli, ani nie gryzie, z namiem tego lepi ci, niż nam, żyjącym.

Mnie na ten przykład zęb cholernie dolega. Inszego pragnienie trapi...

Lepiej ci, Szczepku.

Ale żeś bez cale życie specjalnie mądry nie był, to też i z tą śmiercią złeś się urządził. Bo żebyś parę lat temu kipnął, kiedyś petakiem jeszcze był, to bym rozumiał. Ale zara po tych milionach? Warto ci było?

Dzieci zostawiłeś odchowane. Cóż jem po tem majątku, o wiele tata nie żyje? Słyszysz, Szczepan, jak biedactwa płaczą?...

Dzieci zmarłego poczęły gwałtownie trzeć oczy chustkami i wdychać załośnie. A z tyłu jakis mężczyzna zapłakał rozpaczliwie i w żaden sposób nie można go było uspokoić.

Pan Bonifacy próbował kontynuować mowę, ale nie nie by-

to słycać. Nieznajomy płakał bowiem coraz głośniej.

Dzieci zmarłego spoglądały na intruza złym okiem i powstała ogólna konsternacja. Wreszcie ktoś z krewnych szturchnął lokciem obcego i rzekł:

— Co pan za drakie tu urzeczywistniaasz? Myślałby kto, że sierota. Przychodzi tu, panie, nikt go nie zna, a gorsze lamenta urzeczywistnia, niż cała tamteliia razem.

No zamknij że pan tę gębę, jak pragne zdrowia! Przecie dzieci nieboszczyka tu są, one pierwsze prawo mają po ojcu płakać.

Ze jednak nieznajomy nie przestawał lamentować, więc zdenerwowani krewniacy chwycili go za kołnier i odstawili do bramy cmentarnej przy pomocy licznych kopniaków.

— Czemuś pan właściwie tak rozpaczal? — pytał sędzia grodzki na rozprawie pana Stanisława Grajka. — Przecież nie był pan synem nieboszczyka? Pan Stanisław westchnął boleśnie.

— Właśnie dlatego płakałem, panie sędzio najdroższy. Bo jakem se pomyślał o tem majątku, któren się dzieciom w spadku pozostał... Oj, panie sędzio... Żebym to ja był jego synem...

Sąd skazał Wacława O. i Eugeniusza Z. na trzy dni aresztu każdego, za pobicie pana Grajka.

Pogoń za 50.000 zł zakończyła się bez efektu

POZNAN. Pracownik kolejowy p. Wojciechowski, nie mając pieniędzy na leczenie chorej żony sprzedał obligację pożyczki inwestycyjnej Bankowi Związków Spółek Zarobkowych. Na obligację tę padło w ostatnim dniu ciągnięcia pół miliona złotych.

Wojciechowski dowiedział się o tym, zwrócił się do banku z prośbą, aby wypłacił

mu chociażby drobne odszkodowanie za stracony majątek. Dyrekcja banku odpowiedziała, że sprzedała obligację swej warszawskiej filii. Wówczas Wojciechowski zwrócił się filii warszawskiej banku. Ale i tutaj już nie było obligacji. Została sprzedana bankowi Handlowemu, który z kolei sprzedał ją Bankowi Dyskontowemu, ten znów pewnej prywatnej spółce, gdzie ślad o niej zaginął.

Chcąc wygrać — trzeba grać; chcąc grać, trzeba się zapatrzeć w los loterii klasowej. To chyba jasne?

Za 38 napałów rabunkowych odpowiadała groźni ratusia

Przed sądem przysięgłych w Samborze stanęło 5 groźnych rabusiów i terrorystów z powiatu drohobyckiego, a mianowicie herszt bandy 21 - letni Stefan Pricak, 28 - letni Mikołaj Kuncio, rówieśnik jego Piotr Kuzyk oraz 21 - letni Piotr i 24 - letni Wasyl Danylakowie.

Akt oskarżenia zarzuca bandzie rabusiów 30 napałów rabunkowych z bronią w rękę, dokonanych na sklepy i domy

mieszkalne w kilku miejscowościach Zagłębia Naftowego. Nieuchwytna przez kilka miesięcy banda dawała się dotkliwie we znaki policji. Została ona zlikwidowana przez przypadek, kiedy herszt jej został przyłapany po nieudanym napadzie przez mieszkańca Opaka, Mikołaja Bahrija.

2 x dziennie za 1 grosz
 IDEALNIE CZYŚCI ZĘBY
 HYDEKO DO ZĘBÓW
CHERYS
 O NIŻRÓWNYM SMAKU

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Honorowy odwrót Włoch po porażce na konferencji korsarskiej

Konferencja w Nyon, do której wszyscy odnosili się bardziej

aniżeli wstrzemięźliwie, oznacza jednak bardzo poważne osiągnięcie polityczne.

Zwróciliśmy już uwagę, że najistotniejszym wynikiem jest pogłębienie sojuszu angielsko-francuskiego. Łatwo było stwierdzić, że punkt widzenia Anglii i Francji podzieliły inne państwa biorące udział w obradach w Nyon.

Było to pewnego rodzaju niespodzianką dla Włoch. W Rzymie nie przypuszczano, że w Nyon znajdzie się jednolity blok.

Bezpośrednio po zakończeniu „Konferencji korsarskiej” prasa włoska i niemiecka nie szczędziła słów krytyki, oświadczając wręcz, że ostrza uchwał skierowane są przeciwko Włochom. Po tygodniu jednakże nastrój uległ wyraźnej zmianie.

W Rzymie zm'arkowano, że dąsy na niewiele się zdadzą. Front w Nyon był niejako sygnałem ostrzegawczym. Mówił on, że jeśli Włochy zamierzają chadzać własnymi drogami, to pozycja na Morzu Śródziemnym bynajmniej nie zostanie wzmocniona. Wręcz przeciwnie — Anglia potrafiła wszystko zmobilizować, by pokazać Rzymowi swoje pazury.

W tych warunkach nie pozostało Włochom nic innego, jak honorowy odwrót.

Wykonał go minister spraw zagranicznych hrabia Ciano w oświadczeniu, złożonym przedstawicielom Anglii i Francji.

Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Włochy gotowe są, na warunkach równości, brać udział w wykonaniu uchwał konferencji w Nyon.

Podróż Mussoliniego do Ber-

lina jest wielką manifestacją przyjaźni tych obu państw totalistycznych. Nie wydaje się jednak, by wniosła ona nowe elementy do polityki europejskiej.

Pogłoski o zawarciu sojuszu wojskowego włosko - niemieckiego zostały przez Berlin stanowczo zdementowane. Również odebrano wizycie tej ostrze antyangielskie.

Stało się to zarówno przez wspomniane już oświadczenie min. Ciano, jak przez wypowiedzi prasy niemieckiej, która wręcz oświadczyła, że Niemcy nie mają żadnego interesu w tworzeniu frontu antyangielskiego.

Wracamy ciągle do tej samej sytuacji rywalizacji włosko-niemieckiej w ubieganiu się o wzęledy Anglii.

Niemcy otrzymały, przez usta min. Edena, odpowiedź Anglii na swoje pretensje kolonialne. Anglia nie ma zamiaru odstępować swoich kolonij i nie ulegnie ani groźbom, ani zakłębom.

Min. Eden, nie bez złośliwości podkreślił, że kolonie bynajmniej nie są rezerwatem surowcowym. Zaledwie bowiem 3% surowców pochodzi z kolonij.

Posiedzenia Ligii Narodów do starczyły wiele dramatycznych momentów, ale nie ponadto.

Tak, jak było do przewidzenia, stało się. Ani zagadnienie Hiszpanii, ani Chin nie pchnięto o krok naprzód. Sławetne komisie zaczęły działać.



5 lampowa klasyczna superheterodyna. 7 obwodów. Zmienna selektywność. Telefoniczna tarcza strojeniowa. Kompensacja basów. Oko magiczne.

ELEKTRIT
 ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ KLASY

PASTA DO ZĘBÓW
KLOROMINT
 ZDROWE ZĘBY



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania nawiązała flirt z oficerem. Ten jej się oświadczył w miłości i namawiał do rozwodu z mężem. Tania „pozwoliła się przekonać”, prosiła jednak o lepsze warunki dla Tadeusza — Lżejszą pracę, zdjęcie kajdan. Po przybyciu do Czelabińska oficer zostawił Tanię w hotelu sam zaś udał się do więzienia do Tadeusza, by uzyskać pisemną zgodę na rozwód. Tadeusz żądał widzenia z Tanią. Gdy oficer oznajmił to Tani, ta poprosiła o widzenie bez świadków.

Tania od razu pożałowała swego czynu. Gdy spojrzała na Szestowa — tak nazywał się oficer — dojrzała w jego wzroku cień podejrzenia.

Wiedziała, że nie wolno do tego dopuścić, by Szestow mógł mieć jakiegokolwiek podejrzenie. Aby więc zatrzeć wrażenie pierwszych słów, odezwała się:

— Wolalabym nawet zobaczyć się z moim mężem w obecności straży więziennej, jestem jednak przekonana, że nie będzie chciał tych spraw poruszać w obecności świadków. Pan rozumie, między mną a mężem nie będzie rozmowy o głupstwach, będziemy mówić o rozwodzie...

Ostatnie słowa Tania wypowiedziała z naciśnięciem.

— Czy nie miałaby pani nic przeciwko temu, żebym podsłuchiwał rozmowę, oczywiście bez wiedzy męża pani?..

— Ależ naturalnie — Tania wyczuła w głosie Szestowa jakąś nutkę niepokoju, podejrzenia — ja bym się czuła lepiej i pewniej... byłabym bardzo zadowolona, gdyby pan mógł się tak urządzić...

— Pani byłaby zadowolona?

— Czemu się pan pyta, czy ma pan jakieś wątpliwości? — Na twarzy Tani maluje się zdziwienie. Zrećnie gra swoją rolę.

— Muszę pani powiedzieć prawdę — uśmiecha się Szestow — powstało u mnie podejrzenie... cz pani... nie ma jakiegoś ukrytego planu... teraz jestem pewny, że się myliłem... pani wybaczy... czasem się budzą niepotrzebne, bezpodstawne podejrzenia... jestem na odpowiedzialnej służbie...

— Nie mam panu tego za złe... jestem Polką... żoną polskiego buntowszczyka... — Tania uśmiecha się, jak winowajczyni.

Ten uśmiech Tani rozbraja Szestowa. Ach z jaką rozkoszą objąłby tę kobietę, przycisnął, wessał się w czarujące jej usta!

Szestow wie, że tego teraz zrobić nie może. Tania może się obrazić. Nadmienila raz, że nie jest wykluczone, by została jego żoną. Szestow wie również, że z kobietą trzeba w podobnych wypadkach postępować bardzo ostrożnie. Wskutek nieblichzonego lub brutalnego czynu można kobietę raz na zawsze stracić.

— Bardzo panią przepraszam... wiem, że panią obraziłem... niech pani przyjmie pod uwagę warunki w jakich jestem... to wszystko trwało minutę... mam do pani pełne zaufanie... na dowód tego jestem gotów nie podsłuchiwać rozmowy pani z mężem...

Szestow chciał tym powiedzeniem pozyskać na nowo tą kobietę. Nie zrezygnował jednak z tego, by rozmowę jej z mężem podsłuchać. Na dnie świadomości pozostał osad podejrzenia.

— Mnie jest wszystko jedno... Pan może podsłuchiwać... muszę mojemu mężowi powiedzieć, że dłużej tak żyć nie mogę... Wytlumaczę mu, że jestem za młoda, by się poświęcić jednemu mężczyźnie i to mężczyźnie - skazanemu na dożywotnią katorgę... Ach, jakżeż źle byłoby mi z nim mówić, gdybym wiedziała, że mogę mu przyrzec, że nie będzie się męczył tak jak inni... że zdejmą mu kajdany z nóg... ma tak chore nogi... chociażby na tydzień móc zrobić mu tą ulgę... byłabym panu bardzo wdzięczna, panie Szestow!...

— Postaram się o to... Nie mogę przyrzekać na pewno... Widzenie będzie pani miała jutro... zapewniam panią, że nie będę podsłuchiwał...

— To że będzie pan podsłuchiwać, nie będzie mi przeszkadzało... prosiłam o osobny pokój jedynie ze względu na męża... wtedy będzie o wszystkim ze mną mówić...

— Dobrze. Zobaczy się pani z mężem w osobnym, zamkniętym pokoju. Nikogo nie będzie podczas rozmowy. Jeśli mąż zgodzi się dać pani rozwód, wynagrodzę go sownie. Postaram się i o zdjęcie mu kajdan. Zrobię to przez lekarza. Wszystko będzie w porządku.

Szestow pożegnał się serdecznie z Tanią i wyszedł.

Tania przechodziła się nerwowo po pokoju. Myśl o jutrzejszym widzeniu nie dała jej spokoju.

Czy Tadeusz zrozumie o co chodzi? Czy zrozumie co za wyście znalazłam? Czy zorientuje się w tej nowopowstałej sytuacji?

Co do jednego była pewna: Szestow albo ktoś z jego podwładnych czy też strażników będzie roz-

mowę podsłuchiwać. Musi więc rozmowę tak prowadzić, by podsłuchujący nie domyślił się, że knuje tu coś z Tadeuszem przeciwko nim.

Postara się dać Tadeuszowi ręką znak, o co chodzi. Najlepiej będzie jeśli napisze na kartce, w krótkich, zwięzłych słowach po co do niego przysłała tego oficera i co zamierza dalej robić. Tadeusz przeczytałby i zrozumiał jak należy dalej prowadzić rozmowę.

Tania nie mogła opanować się. Z niecierpliwością czekała na widzenie z Tadeuszem.

Zobaczy znowu Tadeusza, zobaczy ukochanego człowieka, dla którego tyle cierpi, przez miłość dla którego tyle ofiar poniosła.

Serce Tani bije szybciej niż zawsze, bije z radości na myśl o jutrzejszym spotkaniu. Ma wrażenie, jakby jej dusza rozspiewała się.

Zobaczy się z Tadeuszem w osobnym pokoju. Z trzepoczącym sercem będzie patrzyła w świetlane oczy, będzie czuła jego oddech na swojej twarzy, będzie trzymała jego rękę w swej dłoni...

Boże! Czy nie warto było tak długo i ciężko cierpieć — dla tej jedynej chociażby, jutrzejszej chwili, kiedy zobaczy znowu swojego Tadeusza?...

Teraz jest Tadeusz jej - Tani. Pozyskała go znowu za cenę nie ludzkich, strasznych cierpień.

Ileż się nacierpiała tylko przez te dwa dni, kiedy musiała z tym oficerem Szestowem „flirtować”.

grać komedię. Ileż cierpi codziennie, słysząc jak się odzywa o tych „polskich buntowszczykach”. Jest wprawdzie córką szefa ochrony warszawskiej Iwanowa, jest jednak tysiącami niemi związana z tymi szlachetnymi Polakami, którzy bohatersko walczą o wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Tej nocy Tania nie spała.

Myślała o swym dzieciństwie, matce i o ostatnim czasie, kiedy poznała Tadeusza.

Cicho i spokojnie upływało życie Tani, aż się zjawił ten, który dokonał wyłomu w jej dotychczasowym życiu, uczuciach i późniejszych przeżyciach.

Życie jej, do czasu poznania Tadeusza, płynęło jak wesoły strumień w jasny wiosenny poranek. Najlejszy wiaterek nie mącił nigdy jego wód.

I nagle poznała człowieka, Polaka-bohatera, bojownika o wolność narodu polskiego, mężczyznę o oczach orła, który porwał ją ze sobą w świat swych idei, walk. Porwał ją tak, jak orzeł swoją zdobycz porwa i ucieka w dalekie i wysokie góry.

Od tej chwili droga jej życia jest jedną wielką drogą gólgoty. Dźwiga na sobie krzyż miłości i ugięła się nieraz pod jego ciężarem.

Nie ma żalu do Tadeusza. Ta nadzieja o jednej przebytej z nim razem godzinie, koł jej wszystkie cierpienia. W towarzystwie Tadeusza zapomina o wszystkich najstraszniejszych dniach, o przebytych mękach.

(Dalszy ciąg jutro).

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowictw

EDWAB do szycia (namiastka)

NICI do szycia i cerowania

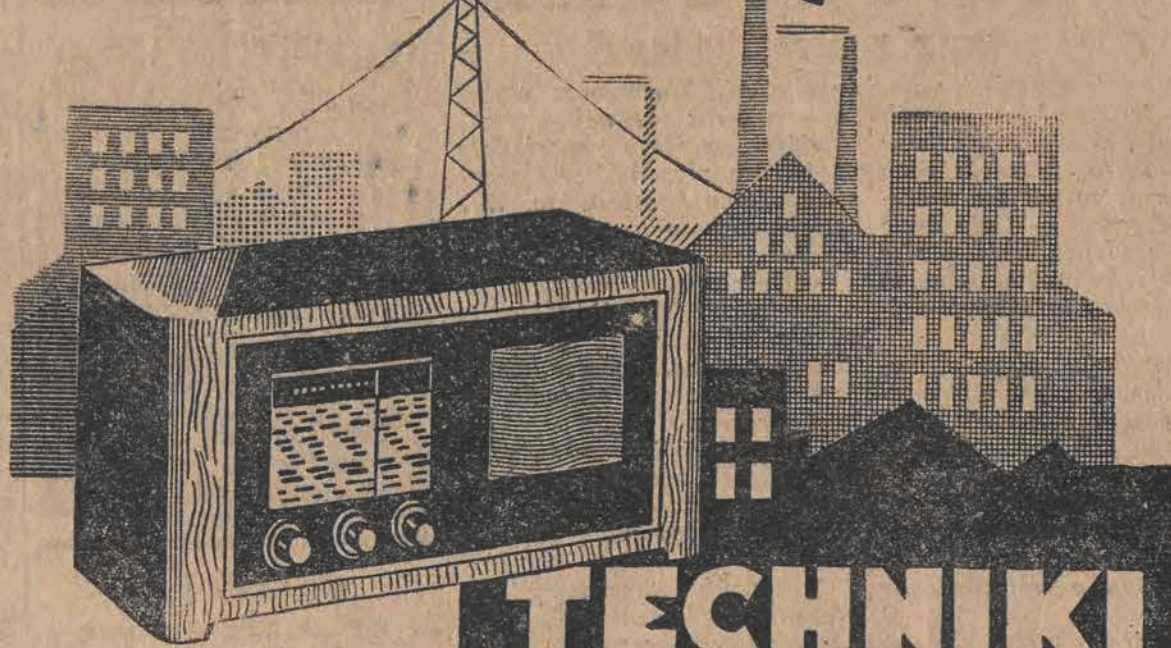
Żądajcie wszędzie i stanowczo z marką

TRZY LILIE

Firma chrześcijańska.

Jutro dalszy ciąg powieści
„Bill na tropie gangsterów”

FENOMEN



TECHNIKI i CENY

SUPERHETERODYNA TELEFUNKEN-FENOMEN to wspaniałe dzieło stworzone według najnowszych zdobyczy radiotechniki. Posiada fundament każdego dobrego odbiornika — solidne chassis, będące gwarantem nienagannego działania na długie lata. Dalsze zalety — wielka selektywność, wspaniały, powszechnie znany już ton odbiorników Telefunken i bogato wyposażona, akustyczna skrzynka drewniana. A cena!... teraz dostępna dla wszystkich. Radzimy obejrzeć, posłuchać i porównać.



Radio

TELEFUNKEN

harmonia tonów symbol jakości

ATA czysci i szoruje wszystko!

Pełna tabela loterii 15 - ty dzień ciagnienia 4 - ej klasy 39 - ej loterii

I i II ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 68980

10.000 zł. na nr.: 8413 69976

5.000 zł. na nr.: 13637 14664 92728

2.000 zł. na nr.: 9804 36530 54514

54774 82924 84115 93603 125666 129734

155336 159278 158591

1.000 zł. na nr.: 4300 7180 19372

22422 29317 34352 35269 42149 59079

59901 62084 66408 75111 7884 579095

103626 127069 135711 140548 144657

149826 159165 163852 171153 173734

173906 174845 174867 175487

80 789 95362 56 84 424 562 74 656 708

13 53 96040 95 254 346 518 40 49 675

827 974 97025 70 241 358 78 488 526

36 680 98095 207 425 92 514 57 616

779 860 99032 48 78 157 332 39 432

724 801 950 68

100267 548 607 35 913 101098 116

89 411 29 583 611 71 15 725 75 841

64 89 102224 461 613 42 56 103136 67

379 566 81 867 104343 435 37 680 863

957 105362 408 512 6999 702 106086

311 25 76 660 825 965 93 107073 114

47 368 417 90 835 985 108248 492 599

643 719 93 863 91 915 109119 375 514

814 921

110083 323 427 59 91 728 95 878 59

111008 226 42 336 45 421 30 43 80

545 686 939 112262 481 631 755 811

26 47 61 956 113226 37 53 397 550 692

766 830 938 114098 130 376 91 519

664 96 704 115032 309 34 92 506 683

824 98 116039 51 272 305 38 407 778

117303 91 454 92 508 73 846 946 87

118083 253 309 67 457 575 659 758

63 93 119178 96 235 42 55 493 563 91

605 26 58 846 915

120005 327 62 58 429 534 35 121081

130 548 59 528 64 756 906 122105 224

534 824 123074 102 98 287 94 365 536

633 903 32 124047 166 532 69 619 41

726 948 62 79 125127 279 323 29 47

72 519 66 75 660 754 126221 25 93 581

703 127120 230 52 346 423 758 986

128093 113 73 219 55 328 685 690 727

34 938 129049 175 334 612 734 74 77

825 61

130014 32 306 51 74 415 699 859 957

131048 234 35 72 487 523 654 98 792

919 77 132054 110 291 356 66 476 584

96 679 92 133130 88 290 418 74 75 593

691 836 67 945 133130 845 984 134149

69 583 875 83 135009 109 201 51 379

595 605 50 834 136025 87 291 358 413

686 806 77 962 135031 124 225 52 302

457 604 739 138219 510 72 139216 373

97 427 549 50 678 719 885 943

140084 109 418 749 845 930 141019

137 79 83 397 702 63 71 806 86 142060

241 325 39 445 75 578 82 773 143933

40 272 337 550 726 76 144178 217 379

698 734 82 862 920 145161 206 345 83

487 532 47 755 146011 110 441 78

550 639 147045 310 45 562 65 723 30

148140 41 268 326 59 410 605 742 88

832 914 44 149003 320 84 408 41 591

781 890 920 99

150505 80 604 14 46 755 988 151089

544 54 665 76 839

152025 36 18 80 422 33 891 902 53

153025 41 135 59 280 804 25 154094

142 202 664 790 916 155265 444 59807

64 82 935 96 156053 69 247 340 514 623

55 912 24 84 157011 134 357 523 337

148 158023 126 206 62 378 429 40 58

585 731 831 914 86 159059 82 128 76

465 616 72 734 93 802

160005 50 409 74 595 622 715 994

161104 85 88 523 659 66 805 162059

97 308 41 48 82 942 80 163032 298 303

59 721 83 908 164002 152 389 537 611

28 768 856 74 165055 93 251 54 39 648

784 833 69 166104 260 71 400 540 641

726 99 826 167016 233 790 904 168107

237 71 471 91 610 67 83 5933 64 169044

217 762 921

170049 438 501 72 64 716 31 912 88

171012 141 285 381 459 630 742 832

914 172047 129 288 603 73020 176 83

207 517 842 974 79 174010 147 378 505

13 675 747 880 45 175132 2 54608 912

176126 240 50 59 91 371 508 33 683

177181 381 477 53 619 32 815 178191

427 85 551 73 647 799 179381 377 509

764

180064 137 644 45 733 49 54 64 810

42 50 81 975 181014 85 613 967 182127

271 737 823 40 751 83087 104 17 350

629 47 779 184539 62 65 63 4928 46

185709 892 186472 87 727 187032 436

46 523 634 766 86 188105 27 228 338

421 88 504 10 97 98 864 189673 768

847 929

190053 103 18 218 503 846 931 72

191126 319 24 421 54 82 829 903 22 70

192086 190 39 77 245 555 99770 954

193007 201 33 14 377 424 49 562 625

91 194053 243 39 28 91 460 506 676

826

327 47 750 965 14558 629.

15079 96 822 16038 581 17498 529

96 755 18078 125 77 378 461 541 811

27 40 61 781 824 19066 193 517 703 44

811 975.

20188 222 366 939 21730 22703 77

919 23138 275 334 421 520 70 601 712

873 24158 350 84 427 742 63.

25715 965 26395 437 55 806 17 997

27183 405 555 619 28203 528 65 770

816 41 29121 216 43 505 90 611 892

931.

30658 824 72 31126 292 819 26 32163

67 265 69 329 526 33044 366 493 523

718 34359 517 791 811 39 73 960.

35087 319 418 618 75 709 78 956

36102 20 299 421 43 85 785 902 37136

458 543 713 836.

38025 190 202 91 408 22 654 39454

515 98 834.

40487 510 16 631 987 41315 694 911

49 42263 501 90 646 888 975 43123

267 394 485 817 53 928 44060 139 429

548.

KLIENCI „NADZIEI“ WYGRYWAJĄ

50.000 Złotych

na Nr 151301

30.000 Złotych

na Nr 155894

20.000 zł na Nr 76177 **20.000 zł** na Nr 73923

20.000 zł na Nr 149306 **15.000 zł** na Nr 122439

10.000 zł na Nr. 81803 **10.000 zł** na Nr 167730

10.000 zł na Nr 130902 **10.000 zł** na Nr 185405

oraz tysiące innych wygranych poniżej 10.000 zł padło już w dotychczasowym ciagnieniu na losy, zakupione w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze „NADZIEJA“, Warszawa, Marszałkowska 117.

45073 81 644 46129 291 336 501 722

32 830 947 47072 76 303 511 659 48958

49450 617 739 915.

50702 84 891 969 52159 252 432 862

53131 77 493 550 54355 865 932.

55987 56600 736 57122 20 580 720

851 939 59309 501 849 60212 322 449

609 34 61203 921 62050 614 727 968

63303 678 859 64006 771 879 946.

65637 742 82 539 97 66424 563 614

320 81 915 67640 68107 299 402 3 567

90 69430 91.

70288 522 39 861 988 71009 845 59

72023 235 55 71 364 594 821 29 61

73186 535 74 770 905 50 74064 88 127

44 297 461 64 612 51 68 938 75061

101 271 274.

76134 226 50 77020 233 534 70 763

78015 68 465 646 62 835 70 989 79162

82 415 38 513 957.

80031 501 81625 89 82088 826 83233

815 84370 451 521 81 623 773 833 960.

85039 342 598 743 48 818 86082 719

944 66 70 87066 303 44 85 529 715 908

85543 89653 790 829 980.

90061 428 47 526 698 831 91213 303

34 549 816 997 92400 707 804 55 998

93194 344 93 449 711 890 999 94092

916 821 27.

95051 160 709 58 887 96071 97550

634 887 972 88 98738 99222 998.

100070 150 69 594 941 101044 206

444 509 102072 481 603 12 801 93

103002 403 679 104026 189 545 744

805.

105057 178 223 713 106181 211 380

705 960 107052 275 357 969 108709

109099 197 261 470 664 90.

110209 697 916 111015 535 39 648

868 112168 94 406 85 694 113436 742

905 6.

114117 28 320 770 834 57 115278 98

345 512 690 116063 191 580 117862 79

902 118334 456 83 536 666 825 62

119046 67 74.

121161 389 444 42 907 122173 233

46 406 562 667 825 99 123053 283 549

613 776 874 124030 141 42 86 253 308

699 712.

125619 126407 47 127158 227 64 94

584 707 128444 629 129003 236 84 379

525 69.

130117 22 674 740 863 920 131069

360 877 924 132021 201 42 35 320 35

604 133000 215 76 333 683 802 134127

283 359 780 905.

153128 87 286 473 612 32 791 136535

854 909 137077 391 561 657 823 82

138257 448 86 841 139182 348 486 643

717 36 825 911.

140280 371 899 141260 586 904

142614 916 143064 206 19 523 721

144156 601 65 840.

145181 212 359 441 972 146122 342

65 570 147424 584 661 909 94 148127

657 820 967 149041 133 982 534.

IV - te ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na Nr. 76177

10.000 zł. na Nr. 18970 49928 130902 185405

2.000 zł. na Nr.: 2734 7004 22771

37375 50837 91971 130375 194188

1.000 zł. na Nr. 6662 9662 9497 21208

25967 48542 54659 57081 70523 70867

70472 76445 92928 121076 122780

122840 129347 134490 146903 146088
148773 153987 186783 191937 192048

Wygrane po 200 złotych.

51 770 830 1439 514 838 70 2340 523

922 3064 102 338 494 4533 61 5925

630 344 863 7141 98 8198 238 332 530

9 9795 925 9116 19 859 252 82 844

10239 626 859 11547 59 703 808

12240 675 707 811 56 13049 321 14177

971 15242 385 87 16081 494 681 705

81 809 67 17094 540 965 19254

20627 812 956 21052 729 44 22364

401 38 50 519 78 651 929 86 23088 358

765 952 24070 474 594 984 25225 321

593 724 26059 143 63 431 594 630 93

882 96 903 27075 191 815 28161 426

566 29203 333

30337 446 517 629 726 980 31960

32418 975 33465 543 895 986 34903

35184 237 765 818 936 36295 37048

559 95 38056 278 636 729 931 39033

148 382 435 503 48 756 924 79

40184 849 41202 358 408 617 42269

43712 51 816 51 44530 625 45579 774

910 46073 377 400 55 678 952 47027

92 157 799 950 74 48140 490 681 731

49602 52

50005 256 75 333 632 55 839 70

51066 68 413 58 611 53132 54574 55806

8 38 56308 551 722 57314 53 588 693

811 5914 284 993

61277 98 334 444 715 62020 124 54

216 51 518 38 784 63104 659 840 955

64299 455 564 65382 429 526 66297

361 96 658 844 47 67142 315 526 650

787 811 68180 98 664 702 6 990 69297

667 87 726 871 950

70173 504 740 954 71058 764 72239

352 739 74 73121 259 425 714 74084

275 491 249 844 985 75361 515 76058

360 599 959 73 77053 269 407 667 735

78238 415 607 710 809 951 79250 363

580 749 952

80673 83 754 947 81144 304 468 799

897 82473 594 774 83103 20 304 84357

799 85180 227 306 34 425 87 583 656

71 86051 835 83 87907 88025 172 338

558 82 742 63 925 81 89136 403 521 821

90298 302 999 91017 79 482 515 75

953 92082 331 773 929 93239 46 98 385

94279 475 572 833 95156 536 718 96275

452 507 65 902 97042 95 226 31 753

98716 99446 61 538 794

100195 382 415 76 81 748 909 34 974

101312 548 788 976 102157 404 93 639

86 103048 774 836 908 104185 105187

596 639 860 106236 826 928 107527 99

701 974 94 108293 53 506 11

110041 366 71 89 853 988 111045

95 196 561 707 846 112235 603 35 900

113210 350 764 826 114479 988 115073

151 74 222 307 15 422 89 534 692 700

26 116282 450 742 63 576 117137 212

352 615 58 972 85 118358 590 879

119110 349 559 655 981

120158 348 407 671 78 702 822

121499 122005 302 763 123026 52 239

47 323 95 124153 362 662 125629 773

126600 136 231 649 127308 679 946

128187 367 463 553 885 129145 255 463

582 738

130259 93 805 968 30 131202 37 83

557 652 948 132592 678 701 946 135718

56 134239 84 534 43 901 135079 136110

849 137185 454 590 138143 281 316 671

702 31 813 49

140131 236 379 55 895 141045 115

290 866 142189 268 587 143000 853

144196 243 405 912 145060 188 236

957 84 146194 340 835 147339 79 420

600 148610 18 749 149066 159 425

151121 431 45 732 840 152402 25

59 660 804 78 153048 147 98 208 35

59 546 67 865 154028 156 549 878 978

87 155426 625 973 156254 397 728

157632 40 704 36 951 158189 436 502

31 159164 207 389 414 71 614 719 997

160039 161007 265 95 672 804 162570

973 163293 668 711 164971 165228 310

45 480 166201 23 625 64 772 999 167089

225 321 168708

170104 736 171002 48 215 740 949

172234 85 565 617 71 743 88 173117

281 174061 348 609 785 943 175139

66 368 422 75 723 176194 507 177724

178450 179293 418 76 596 674 817 79

958 79

180051 113 46 937 181629 703 938

183545 87 873 975 184218 496 185331

748 186045 48 197 425 70 635 763 914

187179 227 444 982 188128 79 390

544 79 620 30 876 957 189038 61 276

597 632 55

190256 598 666 191044 192425 702

59 865 963 193025 84 332 476 861 78

Zebrańie Miejsk. Komitetu „Tygodnia Szkoły” w Piotrkowie

W dn. 24 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebrańie organizacyjne Miejskiego Komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej”.

Obrady zagałł prez. miasta — Stefan Fiszer i oddał przewodnictwo zebrańia pos. J. Drozd Gierymskiemu. — Pos. Dominik Dratwa, prez. Komitetu Obwodowego T-wa P.B. P.S.P. wygłosil referat na temat celów T-wa i „Tygodnia Szkoły”.

Tydzien szkoły rozpocznie się 2 października b.r. i trwać będzie do dn. 10 tegoż mies.

Wyloniono Komitet „Tygodnia”, do którego wybrani zostali pp. — prez. miasta Fiszer jako przewodniczący, podinsp. Grzegory jako zast. oraz członkowie: dyr. Arn. Elzenberg, dyr. Keil, dyr. R. Perczyński, dr.

Lechia w Piotrkowie

Dziś w niedzielę 25 bm. o godzinie 15.30 oczekuje piotrkowskich sportowców ogromna sensacja w postaci meczu piłkarskiego, jaki rozegrany zostanie na Budkach pomiędzy Concordją a mistrzem podokręgu RKS Lechią z Tomaszowa.

Oba zespoły przygotowują się do spotkania z wielkim wysiłkiem starań, bowiem zarówno jedna jak i druga drużyna znajduje się w doskonałej formie.

W każdym razie mecz będzie bardzo emocjonujący i drużyna gospodarzy powinna osiągnąć zdecydowane zwycięstwo. Zobaczmy.

Lewkowicz, mec. Br. Owczarek, dr. St. Rechniowski, mgr. Gulczyński, St. Pajak, Majchrzak, inż. Zagrzejewski, podinsp. R. Sarnecki i inni.

Do Komisji Finansowej weszli p.p.: Piotr Macherowski jako przewodniczący oraz: nac. Felker, Mett, J. Przepięciowa, Nowak, dyr. J. Przepięć, J. Nowicka, H. Muchniewska i inni.

Komisję Propagandową stanowią ks. dziekan J. Goździk — jako przewodniczący oraz przedstawiciele prasy miejscowej i korespondenci i p. J. Trzebuchowski.

Komitet bezzwłocznie przystąpił do pracy. W okresie „Tygodnia” będą sprzedawane nalepki, znaczki i żetony. — Zbiórka na cele T-wa Budowy Szkół znajduje co raz więcej zrozumienia wśród społeczeństwa — to też i Piotrków w tym roku niewątpliwie przyniesie w niej szczerą i gremialną udział. —kd.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebrańiu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.881 tonę, w tym żyta 453 ton. Notowano za 100 klg, parytet wagon Warszawa w handlu hurt. ładunkach wagon. za got.: pszenica jednolita ozima 29.50 — 30, czerwona jara 31 — 31.50, jara 30 — 30.50, żyto 24 — 24.50 owies I st. 23.00 — 23.75, II st. 22.00 — 22.75, jęczmień nowy 21.50 — 22.00, II gat. 21.00. — 21.50, III gat. 20.50 — 21.00, jęczmień browarny 25 — 26, groch polny 30 — 32, groch Victoria 29 — 30.50.

„Reduta”

Sama nazwa mówi za siebie. Oczywiście mowa tu o teatrze „Reduta”, który cieszy się w Piotrkowie zasłużoną sławą.

Doborowy i na wysokim poziomie artystycznym utrzymany repertuar tego świetnego zespołu spowodował, że teatr „Reduty” jak magnes przyciąga inteligencję piotrkowską żadną obojętnością dobrej uczy duchowej jaką bezsprzecznie zawsze daje nam każdorazowy przyjazd teatru tego do Piotrkowa. Tym razem repertuarem będzie doborowa komedia francuskiego pisarza J. Duranda p.t. „3...6...9...” Sztuka ta ma ustaloną opinię, a więc i tym razem sala im. Kilińskiego 27 bm. będzie zapełniona.

Mleko na szmelc chcą wywozić z piotrkowskiego

Pewna część prasy poszukująca sensacji lubuje się w opisach jak to powiat piotrkowski przygotowuje się do dostawy dziesiątków tysięcy litrów mleka ażeby przemysł łódzki miał dość... wełny.

Piotrków zżerany gruźlicą spowodu niedostatecznego odżywiania się ludności mający za mało w ogóle mleka i masła do spożycia chce zrobić kokosowe interesy na problematycznej przeróbce mleka na wełnę.

Radzimy „kombinatorom mlecznym” zastanowić się nad problemem czy nie lepiej byłoby przeznaczyć mleko na dożywianie bezrobotnych i najbiedniejszych a niżeli uszczęśliwiać przemysłowców łódzkich wąpłiwą korzyścią jaką osiągną z przeróbki piotrkowskiego mleka na wełnę.



Twarze za maską

Świat kryje w sobie jeszcze sporo tajemnic. Stoimy ciągle przed wielkimi zagadkami. Największą z nich jest plawiący się obecnie we krwi Daleki Wschód ów olbrzymi obszar zamieszkały przez przedstawicieli żółtej rasy, których niby z granitu wykute twarze kryją jakby za maską — niezaspokojone pragnienia, triumf, albo pogńębienia, radość lub zemstę. Nikt ich nie zrozumie, nikt nie pozna ich duszy i zapamiętań. Chyba... Chyba, że zobaczy w kinoteatrze „ROMA” wspaniały film szpiegowski p. t. „Tajemnice żółtego miasta” z genialnym Mongolem Inkyszynowem w głównej roli, ten film bowiem z całym realizmem odsłania istotną zagadkę Dalekiego Wschodu i jego aktualne dziś zagadnienia.

Składajcie na FON

Otwarta została KAWIARNIA CUKIERNIA

„ITALIA”

w PIOTRKOWIE, ul. Słowackiego 10

po zastosowaniu najnowszych urządzeń techniczno-higienicznych. Wytwornie urządzone ten lokal poleca się szerokim sferom towarzyskim miasta i okolicy.

OBSŁUGA SOLIDNA, SZYBKA i UPRZEJMA!

CENY NADER UMIARKOWANE!!!

Program XIV Tygodnia L. O. P. P.

Dnia 26.IX godz. 9 — Nabożeństwo w kościele św. Jakuba. Kwesta uliczna i w lokalach. Pogadanki propagandowe i pokazy gazowe w powiecie, przeprowadzane przez członków Sekcji Instruktorów.

Dnia 27 i 28.IX — Pogadanki propagandowe dla Kół L.O. P.P. w Piotrkowie.

Dnia 29.IX godz. 17 — Pokazy gazowe.

Dnia 1.X godz. 17 — Pochód propagandowy ulicami miasta.

Dnia 2.X — Dancing w restauracji „Europa”.

Rozpoczęcie roku strzeleckiego

Zarząd i Komenda Żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Piotrkowie podaje do wiadomości członkowiom czynnym i współdziałającym oraz sympatyczkom Z. S. że w dniu 26 września b. r. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencje rozpoczęcia prac w nowym roku strzeleckim w Piotrkowie.

Na fali radiowej

Radio duńskie otrzymuje organy

Radio duńskie ma otrzymać organy kinematograficzne, które były pierwszym tego rodzaju instrumentem wprowadzonym do kraju. Organy zostaną wbudowane do studia teatralnego nowego duńskiego domu radiowego.

I.N.R. na wystawie radiowej w Brukseli

W dniu 4 b.m. została otwarta belgijska wystawa Radiowa, w której czynny udział bierze belgijskie towarzystwo INR. Liczne fotografie ilustrują wszechstronną pracę studia.

Transmisje radiowe z manewrów austriackich

Podobnie jak przed laty, radio austriackie transmituje najciekawsze momenty z odbywających się manewrów jesiennych.

Transmisja koncertu Kiepury

W niedzielę, dn. 3 października b.r. o godz. 12.15, Polskie Radio transmitować będzie koncert Jana Kiepury z sali Domu Katolickiego „Roma” w Warszawie, na dochód FON. Koncert transmitowany będzie na wszystkie Rozgłośnie P.R.

W czasie całego Tygodnia odbywać się będzie sprzedaż nalepek i werbowanie członków.

Samolot na F.O.N.

„Musimy być państwem silnym, potężnym. Musimy nadrobić to, co zostało zaniedbanego w ciągu długich lat niewoli...”

Marszałek E. Śmigły-Rydz

W tych dniach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie wpłacił na konto czekowe Nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej zł 25.000 z przeznaczeniem na zakup wojskowego samolotu szkolnego.

„Diabeł w zalotach” Wesoła audycja dla radiosłuch.

Na motywach starej komedii opery Jana Nepomucena Kamińskiego napisał Józef Mayen wesołą audycję p. t. „Diabeł w zalotach”, której tematem jest rywalizacja pomiędzy piosenką lwowską a amerykańską, oraz walka elementu lwowskiego z wpływami cudzoziemszczyzny. Akcją urozmaicają zabawne piosenki, kuplety humorystyczne i doskonale pochwycona galeria typów. Ilustrację muzyczną opracował Czesław Halski. Audycję „Diabeł w zalotach” nadaje Lwów, dnia 26 września o godzinie 21.00 na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Opowiadanie Stefana Żeromskiego nadane zostanie w całości dla radiosłuchaczy

Jedno z pierwszych opowiadań Stefana Żeromskiego — „Doktor Piotr”, będzie nadane przez mikrofon w dniach 27, 28, 29 i 30 września o godzinie 21.45. Opowiadanie to, zapominane w porównaniu z innymi utworami Żeromskiego, zachowało jednak tężyżnę, blask i żywotność po dziś dzień. Głębokie zrozumienie twórcy „Ludzi bezdomnych”, dla krzywdy i niesprawiedliwości społecznej już w tym opowiadaniu znalazło doskonały wyraz artystyczny.

Sprzedam okazjynie około 1 morgi ziemi ornej we wsi Laciaborowie, gm. Bogusławice pod Wolborzem. Zgłoszenia Marta Gębalska w Gościńowiecach poczta Baby, powiat piotrkowski.

Najtańsze źródło zakupów

DAMSKA GALANTERIA

Piotrków-Tryb., ul. Sienkiewicza 15.

Właśc.: Jerzy Niziński

Poleca po cenach najniższych:

rękawiczki, zaboty, paski, apaszki, kwiaty sztuczne, nici, jedwabie do szycia we wszystkich odcieniach oraz dodatki krawieckie.

Specjalność: POŃCZOCHY — BIELIZNA DAMSKA.

CZY WIE PANI, że na GAZIE zaoszczędzić można 30%?

Założona niewielkim kosztem kuchenka GAZOWA oddaje wielkie korzyści w gospodarstwie domowym, zapewnia czystość szybkość i wielką wygodę.

Gaz to OSZCZĘDNOŚĆ!

KINO TEATR

CZARY

w Piotrkowie

DZIŚ! Potężny film o bohaterstwie, przygodzie i niebezpieczeństwie p. t.

OSTATNI MOHIKANIN

Miłość indianina do białej kobiety... Bohaterskie dzieje pioniera „Sokole oko”. W rol. głów. Randolph Scot, Binnie Barnes, Henry Wilcoxon i inni.

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Zmiana programu od poniedziałku

Genjalny Mongoł Inkyszynow w podwójnej roli jako okrótny gen. Ling i obłudny Mr Wong w fil. p. t.

TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA

NAD PROGRAM długo oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata LOUIS — BRADDOCK!

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.